

Dzień Jedności Narodowej

5 listopada 2012

400 lat temu polska załoga Kremla skapitulowała przed oddziałami powstańców rosyjskich dowodzonych przez kniazia Dymitra Pożarskiego i Kuźmę Minina. Moment ten uznaje się za symboliczny koniec Wielkiej Smuty. Obecnie w Rosji wydarzenie to upamiętnia Dzień Jedności Narodowej, obchodzony 4 listopada.



Mimo wspaniałego zwycięstwa Stanisława Żółkiewskiego pod Kłuszynem 4 lipca 1610 r., zajęcia Kremla i zaproszenia na tron carski królewicza Władysława, polsko-litewska obecność budziła coraz większy opór mieszkańców Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Doprowadził on w marcu 1611 do wybuchu antypolskiego powstania, którego głównym bastionem stał się Niżny Nowogród, bogate miasto położone na wschód od Moskwy. Jesienią tego roku na czele powstania stanął kupiec Kuźma Minin oraz kniaź Dymitr Pożarski. Działania powstańców doprowadziły do blokady moskiewskiego Kremla, na którym ciągle stacjonowały oddziały polskie, dręczone głodem i ciężką rosyjską zimą. W początkach września 1612 r. hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz próbował przełamać blokadę, poniósł jednak klęskę w bitwie na przedpolach Moskwy. 7 listopada polski garnizon skapitulował, a żołnierze trafili do

niewoli bądź też zostali straceni. W marcu 1613 r. Sobór Ziemski w Moskwie wybrał na nowego cara Michała Romanowa, co ustabilizowało władzę polityczną po kilkunastoletnim okresie niepokoju. Wojnę polsko-rosyjską zakończył dopiero rozejm w Dywilinie zawarty w grudniu 1618 r.

Już w 1613 r. nowy car Michał Romanow ustanowił „Dzień Wyzwolenia Moskwy od Polskich Najeźdźców”, obchodzony co roku w listopadzie. Rocznicą stała się ważnym elementem kultury carskiej dynastii, odwoływała się bowiem do początków jej panowania i wyniesienia na tron Romanowów przez ogólnonarodowe powstanie. W tym kontekście święto istniało aż do końca caratu. 4 listopada Rosyjska Cerkiew Prawosławna wspomina także Matkę Boską Kazańską, której ikona, będąca jedną z najbardziej czczonych w kościele prawosławnym, towarzyszyła powstańcom Pożarskiego i Minina w czasie walk z Polakami, a w późniejszym okresie modlono się do niej również w trakcie innych inwazji na Rosję.

W 1818 r. na Placu Czerwonym w Moskwie ustawiono brązowy pomnik przedstawiający Dymitra Pożarskiego i Kuźmę Minina, ufundowany przez mieszkańców Niżnego Nowogrodu. Pierwotnie planowano, że powstanie on sześć lat wcześniej, w 200. rocznicę wydarzeń z 1612 r., jednak zamiarom tym przeszkodziła inwazja Napoleona. Po rewolucji bolszewickiej noszono się z zamiarem zburzenia pomnika lub umieszczenia go w zamkniętej przestrzeni, a ostatecznie pomnik przeniesiono w 1936 r. pod Sobór Wasyla Błogosławionego, gdzie stoi do dziś, wyznaczając ważne miejsce obchodów Dnia Jedności Narodowej.

Prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin przywrócił świętowanie tej rocznicy w 2004 r., a pierwsze obchody Dnia Jedności Narodowej odbyły się 4 listopada roku następnego. Zadaniem uroczystości jest przypomnienie o konieczności zjednoczenia całego społeczeństwa rosyjskiego w działaniach na rzecz Ojczyzny. Wymowa święta wpisuje się w ideologię rządzącej partii Jedyna Rosja, stanowiącej zaplecze polityczne prezydenta Putina. Badania opinii publicznej wskazują jednak,

że większość Rosjan nadal ma małą wiedzę na temat święta i upamiętnianego przez nie wydarzenia.

Bardzo często powołanie nowego święta interpretuje się jako znalezienie swoistego zamiennika dla ugruntowanych w świadomości społecznej obchodów rocznicy wybuchu rewolucji październikowej przypadającej na 7 listopada. Władze Federacji Rosyjskiej, mimo niecałkowitej rezygnacji z dziedzictwa ZSRR, już od lat 90. wyraźnie odcinają się od tradycji komunistycznych, licząc się jednocześnie z przyzwyczajeniami Rosjan, nawykłych do dnia wolnego w początkach listopada. „Nowe” święto zamiast „starego” miałoby rozwiązywać ten problem.

Tradycyjnie już 4 listopada jest też okazją do manifestacji rosyjskich nacjonalistów. W czasie tzw. „Ruskich Marszów” podkreślają oni swoją dumę z Rosji i jej tradycji oraz wnoszą hasła antyimigracyjne i ksenofobiczne. Wydarzeniom tym towarzyszą też kontrmanifestacje anarchistów i antyfaszystów.

Warto dodać, że z ideą Dnia Jedności Narodowej związana jest także rosyjska superprodukcja z 2007 r. w reżyserii Władymira Chotiniienki pt. „Rok 1612” (ros. „1612: Chroniki smutnego wriemieni”), w przygodowo-bajkowej konwencji prezentująca losy polskiej obecności w Rosji, powstania Minina i Pożarskiego oraz kapitulacji załogi Kremla. Producentem filmu był uznany reżyser Nikita Michałkow, znany ze swojego poparcia dla rządów Władymira Putina, projekt zaś sfinansowano przy współudziale rządu Federacji Rosyjskiej. Premiera filmu odbyła się 1 listopada, w ramach obchodów nowego narodowego święta.

PUTIN WRACA DO TRADYCJI?

Wypędzenie Polaków z Kremla jest mocno osadzone w rosyjskiej wizji historii. Stanowi, obok np. zrzucenia jarzma tatarskiego i zwycięstwa pod Połtawą, ważny punkt w „tworzeniu Imperium”. Rok 1612 to moment przejścia z okresu anarchii Wielkiej Smuty do silniejszego władztwa Romanowów. Dobrze wpisuje się też on

w narrację obrony Rosji przed najazdami obcych, takimi jak inwazja Napoleona w 1812 r. czy też agresja niemiecka z 1941 r. Przed 1917 r. było ważnym elementem tradycji carskiej, a przez związki z kultem Matki Boskiej Kazańskiej – również prawosławnej.

Nie wydaje się więc, by Dzień Jedności Narodowej był „tradycją wynalezioną”, stworzoną na aktualne potrzeby. Mamy tu raczej do czynienia z „tradycją przywróconą”, pasującą do bieżącej sytuacji. Politykę historyczną Rosji putinowskiej określić można jako opartą na tradycji nacjonalistycznej – widać to dobrze nawet w nawiązaniach do historii ZSRR, z której wyciąga się zwłaszcza to, co potwierdza potęgę samej Rosji (np. Dzień Zwycięstwa). Odwołanie się do tradycji imperium carów jest drugą stroną tego samego medalu, zwłaszcza, że w tym wypadku łączy się jeszcze z narracją ważnego sojusznika państwa – Cerkwi.

Komentatorzy w Polsce często kładą nacisk na antypolską wymowę tego święta. Nad tym aspektem obchodów Dnia Jedności Narodowej można dyskutować – na ile jest ono przede wszystkim skierowane przeciw Polsce, na ile zaś operuje ogólną kategorią wroga zewnętrznego, zagrażającego Ojczyźnie. Analogicznie, hołubienie przez Putina mitu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej oznaczałoby ogólną antyniemieckość polityki Kremla, a patrząc na stosunki Berlin-Moskwa, chyba trudno powiedzieć, by były one wrogie. Warto zwrócić uwagę na aspekt wewnętrzny tego święta. Po pierwsze, jest ono ściśle powiązane z ideologią solidaryzmu narodowego propagowaną przez Putina i Jedyną Rosję. Po drugie, warto zwrócić uwagę na samą narrację związaną z wydarzeniami 1612 r. – dzięki współpracy całego narodu rosyjskiego przełamano okres anarchii, wyłoniono silny rząd i zaczęto budować Imperium. Wydarzenia z czasów Pożarskiego i Minina pasują też do epoki rządów Władymira Władymirowicza – jednym z fundamentów jego rządów jest mit wyjścia z anarchii, kryzysu gospodarczego i słabości międzynarodowej epoki Jelcyna, skutkującego ustabilizowaniem

życia społecznego, odbudową gospodarki i wskrzeszeniem imperialnych ambicji.

Autor: Tomasz Leszkowicz

Zdjęcie: Peter Zelizňák

Źródło: Histmag.org

Licencja treści i zdjęcia: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)